Nr. 347. We Lwowie — Piątek 15 Grudnia 1899. Rok XXXIX.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Gabinet i parlament.

Lwów d. 14 grudnia.

Ogłoszony komunikat klubu czeskiego wypowiada tylko pierwszą połowę zdania. Uchwalono, iż w komisyi ugodowej, posłowie czescy mają zastósować środki obstrukcyjne. Co będzie w pełnej izbie — dopiero później, zdaje się, zapadnie uchwała. Zarówno ten komunikat, jak i uchwała rady gabinetowej świadczą, iż nie ma obecnie powodu do dymisyi, gdyż gabinet żywi przekonanie, że jego następca nie zdołałby skłonić Czechów do zaniechania obstrukcyi, jeżeli zaś konieczne dla państwa ustawy mają być wydane na podstawie § 14, przeciw czemu hr. Clary w izbie się zastrzegł, to czas na to jeszcze przed samym końcem grudnia, a więc kwestya dymisyi gabinetu nie jest na razie aktualną — świadczą iż jakieś rokowania jeszcze istnieją, że ani Czesi nie są zdecydowani iść bezwzględnie na ostro, ani hrabia Clary nie przestał mieć jeszcze nadziei, że ustawy, zaliczane do rzędu konieczności państwowych, zostaną w drodze konstytucyjnej uchwalone.

Środowe wieczorne i czwartkowe poranne dzienniki wiedeńskie i czeskie przepełnione są wieściami o dymisyi gabinetu, jako też kombinacyami na przyszłość. Praska *Politik* naciskiem uderza na hr. Clary'ego i ministra sprawiedliwości Kindingera, pisząc „jeśli chcą oddać usługę państwu, koronie i parlamentowi, to powinni podać się do dymisyi.“ Nie sądzimy atoli, aby zmiana osób miała wyratować całą sytuacyą. Na prowizorycznych fotelach ministeryalnych nie jest znowu tak wygodnie, aby nie chcieli ustąpić, gdyby upatrywali ratunek ustawicznie i co raz bardziej wikłającej się sytuacyi. *Politik* pogłoskę o ewentualnem objęciu przez namiestnika Galicyi hr. Pinińskiego kierownictwa gabinetu i ministerstwa sprawiedliwości bardzo sympatycznie notuje.

Wiadomości tej, jak już wiadomo, onegdaj, zaprzeczyliśmy na podstawie upoważnienia, danego przez hr. Pinińskiego naszemu korespondentowi wiedeńskiemu. Hr. Piniński wcale nie marzy o dostaniu się na fotel ministeryalny, czego raz dowód już dał i chyba tylko wyraźna, stanowcza wola monarchy mogłaby go do tego skłonić.

Czesi są w obecnej chwili zagniewani na p. Jaworskiego i na prezesa klubu niemieckich katolików p. Kathreina — na kluby same atoli nie, bo wiedzą, że rozumieją, iż zerwanie z prawicą i wystąpienie ich z większości parlamentarnej, szkodę tylko a nie pożytek przyniesćby im mogło.

Politik zapewnia, że p. Kathrein miał przygotowaną rezolucyę ostro się zwracającą przeciw młodoczeskiej obstrukcyi, schował ją jednak do kieszeni i nie przedłożył swemu klubowi, wiedząc, że „panuje tam nie zapał dla przedłożenia kwotowego, dla ustawy o przenoszeniu podatków spożywczych i innych ugodowych ustaw, ale wprost nieprzychylne usposobienie“. Wywód ten uważać można za pewne pochlebianie ze strony prasy czeskiej niemieckiemu klubowi katolickiemu. Naturalnie nie ma w całej izbie zachwyconych ugodą austro-węgierską, ale też w istniejących stosunkach parlamentarnych lepszej zrobić nie było można, a konieczność jej chyba także nie jest kwestyonowaną.

Komisya inicyatywy w Kole polskiem.

Wiedeń 13 grudnia.

Jak w poprzednich sesyach tak i w tym roku wybrało Koło Polskie na wniosek posła Kozłowskiego t. zw. „komisyę inicyatywy“ której zadaniem jest przygotowywać materyał dla czynności Koła Polskiego, głównie na tle uchwał sejmowych. W skład komisyi tej wchodzą posłowie Henzel przewodniczący, dr. Kozłowski zast. przewodniczącego, Rychlik sekretarz, dr. Dąbski, dr. Dulęba, Merunowicz, dr. Roszkowski i ks. Sapieha, nadto kooptowała komisya w swe grono ks. Pastora.

Dr. Kozłowski wypracował wykaz wszystkich uchwał sejmowych, które dotyczą przedmiotów, wymagających poparcia we Wiedniu. A ponieważ Koło upoważniło komisyę inicyatywy do przydzielania poszczególnych spraw najodpowiedniejszym referentom, bez względu czy są członkami jej czy też z poza jej grona, przeto uchwaliła komisya zająć się przedewszystkiem rozdziałem referatów, zaznaczając, iż referent ma obowiązek opiekować się poruczoną mu uchwałą sejmową tak, ażeby doprowadziła ona do zamierzonego przez sejm skutku, a więc zebrać potrzebne informacye, przygotować sprawozdanie dla Koła, ewentualnie wnioski lub interpelacye do wniesienia w parlamencie. Mianowicie rozdzieliła komisya inicyatywy referaty w sposób następujący.

Dawid Abrahamowicz: Rozszerzenie źródeł dochodów skarbu krajowego: przekazanie krajom pewnego udziału w dochodach z podatków konsumcyjnych, ewentualnie niektórych podatków stałych.

Eugeniusz Abrahamowicz: Taryfa do podatku osobisto-dochodowego. Spieszniejsze załatwianie rekursów przeciwko wymiarowi podatku osobisto dochodowego.

Julian Błażowski: Podniesienie sadownictwa. Subwencya rządowa dla szkoły sadowniczej w Zaleszczykach.

Hr. Borkowski: Obniżenie taryf przewozowych na lokalnych kolejach podolskich.

Dr. Binder: Decentralizacya zarządu kolei państwowych. Zorganizowanie kontroli fachowej nad kasami oszczędności.

Dr. Ćwikliński. Reforma seminaryów nauczycielskich męskich — typ odrębny dla kandydatów na nauczycieli szkół miejskich a odmienny dla nauczycieli szkół wiejskich. Utworzenie zakładu dla badania środków żywności przy Uniwersytecie Lwowskim.

Dr. Czecz: Regulacya Przemszy u granicy pruskiej. Wykonanie ustawy o hodowli bydła rogatego.

Dr. Dąmbski: Ochrona prawna przeciwko fałszerstwu nabiału. Zmiana trasy przekopu dla Sanu pod Przemyślem.

Dr. Dulęba: Kwestya zwrotu kosztów miastom za urządzenia sanitarne, podejmowane w ogólnym interesie. Kreowanie nowych sądów. Pomnożenie sił sędziowskich w Galicyi.

Garapich: Stypendya rządowe dla uczennic seminaryów nauczycielskich. Uwolnienie kuponów listów zastawniczych Towarzystwa kredytowego ziemskiego od podatku rentowego.

Giżowski: Rektyfikacya ksiąg gruntowych. Należytości stemplowe. Subwencyonowanie szkoły chowu ryb w Oparach. Przyspieszenie regulacyi Dniestru. Sprawy podniesienia chowu koni. Ustanowienie stacyj meteorologicznych w Galicyi.

Władysław Gniewosz: Subwencyonowanie ze skarbu państwa fabryk drenów.

Dr. Górski: Przemiana szkoły sztuk pięknych w Krakowie w akademię sztuk pięknych.

Götz: Regulacya Nowego Brnia.

Kolischer: Budowa kolei wąskotorowych. Taryfy przewozowe na kolejach żelaznych.

Merunowicz: Zawodowe szkoły rękodzielnicze. Kreowanie szkół rzemieślniczych. Szkoła zabawkarstwa w Jaworowie. Zniżenie cen soli dla bydła. Oddanie sprzedaży soli w tych powiatach, gdzie jest w użyciu sól kamienna, w zarząd Wydziału krajowego. Zmiana formy topek soli warzonki. Sprawy Towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Nowy zakład karny z celem poprawczym, dla rolników. Kolej Lwów-Winniki.

Dr. Olpiński: Dwie nowe szkoły dla kandydatek na akuszerki. Lekarze szkolni w szkołach średnich. Subwencyonowanie zakładu dla leczenia wścieklizny dr. Bujwida w Krakowie. Zniżenie taks egzaminacyjnych dla akuszerek.

Ks. Pastor: Przyspieszenie organizacyi rewirów rybackich. Należytości za doręczenia sądowe. Podwyższenie opłat za podwody wojskowe.

Hr. Jan Potocki: Ulgi w należytościach prawnych. Uwzględnianie z urzędu okoliczności łagodzących przy wymiarze taks i należytości skarbowych. Subwencye rządowe dla kółek rolniczych.

Potoczek: Przemiana nazwy stacyi „Saybusch“ na „Żywiec“.

Rojowski: Kwestya wynagradzania gmin za wykonywanie obowiązków t. zw. poruczonego zakresu działania. Utworzenie wydziału górniczo hutniczego w szkole politechnicznej we Lwowie. Rozszerzenie eksploatacyi kainitu w Kałuszu. Surowica dla bydła. Szkoła dla gospodyń wiejskich. Subwencya rządowa na tępienie myszy polnych.

Dr. Roszkowski: Koszta budowy koszar po miastach.

Rychlik: Ułatwienie abituryentom szkół realnych przejścia do innych zakładów, nie tylko wyłącznie do akademij technicznych. Nowe seminarya nauczycielskie męskie. Sprawa założenia szkoły średniej w Mielcu. Sprawa frekwencyi w szkołach wieczornych dla terminatorów, czyli t. zw. szkołach przemysłowych uzupełniających.

Ks. Sapieha: Sprawy regulacyi rzek, a specyalnie regulacyi Raby i Swicy. Odstępowanie gruntów pozostających po uregulowaniu wód właścicielom gruntów sąsiednich. Reforma instytucyi notaryalnej, zaprowadzenie instytucyi rad familijnych, zmiana przepisów o postępowaniu spadkowem.

Sokołowski: Przemiana paralelek we Lwowie i w Krakowie w samoistne szkoły średnie. Uznanie nauki historyi kraju rodzinnego za przedmiot obowiązkowy w szkołach średnich.

Struszkiewicz: Dojazd kolejowy do przewozu przez Wisłę w Nadbrzeziu.

Dr. Weigel: Rozszerzenie szkoły przemysłowej w Krakowie. Przedłużenie ustawy o ulgach należytościowych przy konwersyi hipotecznych należytości pieniężnych.

Dr. Wielowiejski: Podatek konsumcyjny od mięsa.

Znamirowski: Droga Zakliczyn-Nowy Sącz-Niedzica.

We właściwym jej zakresie działania dotąd załatwiła już komisya inicyatywy następujące sprawy: 1) Zasilenie finansów krajowych nowemi źródłami dochodów, któreby miały być krajom przez państwo odstąpione. 2) Pomnożenie personalu urzędników w namiestnictwie lwowskiem i w starostwach. 3) Powiększenie etatu biura dla budowli wodnych i biura technicznego w namiestnictwie. 4) Powiększenie dotacyi ze skarbu państwa na regulacyę rzek w Galicyi. 5) Powiększenie dotacyi na cele drogowe. 6) Święcenie niedziel w urzędach. 7) Reforma przepisów o tępieniu pomoru świń. 8) Instrukcya dla namiestnictw, ażeby zbyt pochopnie nie zamykały targów dla bydła i świń z innych krajów koronnych, wrzekomo dla ochrony swoich krajów od zawleczenia zarazy. 9) Instrukcya dla weterynarzy powiatowych, ażeby nie szykanowali ludności. 10) Staranie, ażeby wojskowe zgromadzenia kontrolne nie odbywały się w niedziele. — 11. Urlopowanie żołnierzy podczas żniw. 12. Podniesienie wynagrodzenia za podwody dla wojska (forszpany). 13. Pomoc finansowa ze skarbu państwa dla miast na budowę koszar dla wojska. 14. Rewersa demolacyjne w rejonach fortecznych. 15. Budowa klinik w Krakowie. 16. Zakupno gruntu pod budowę gmachu na studyum rolnicze w Krakowie. 17. Utworzenie rolniczej stacyi doświadczalnej w Krakowie. 18. Wstawienie w budżet państwowy dotacyi na jedno nowe gimnazyum i jedną szkołę realną w Galicyi. 19. Dotacya na budowy gmachów dla seminaryów nauczycielskich męskich we Lwowie, Samborze, Tarnowie. 20. Założenie szkoły handlowej we Lwowie i rozwinięcie się szkoły handlowej w Krakowie. 21. Podniesienie szkoły weterynaryi we Lwowie do stopnia akademii. 22. Zniżenie cen kainitu. 23. Koncesye ze strony Banku austro-węgierskiego dla rolników, ustanowienie cenzorów ze stanu rolniczego. 24. Dwie nowe filie Banku austro-węgierskiego (Kołomyja, Gorlice). 25. Zniżenie taryfy węglowej na państwowych kolejach żelaznych w Galicyi. 26. Podwyższenie dotacyi państwowego funduszu melioracyjnego do miliona złr. rocznie i przyznanie z tej dotacyi na poparcie przedsiębiorstw melior cyjnych w Galicyi sumy zwyż trzysta czterdzieści tysięcy złotych. 27. Zapewnienie wprowadzenia sądu kolegialnego w Czortkowie i kilku nowych sądów powiatowych. 28. Zniesienie opłat za doręczanie pism sądowych. 29. Rektyfikacya niedokładności w księgach gruntowych przy sądach powiatowych. 30. Pomnożenie geometrów rządowych. 31. Wprowadzenie instytucyi rad familijnych i reforma notaryatu. 32. Uwzględnienie celu „poprawczego“ przy budowie nowego zakładu karnego w Drohobyczu ze ścisłem oddzieleniem pierwszy raz karanych przestępców ze stanu rolniczego od innych przestępców. 33. Pomnożenie w Galicyi stacyi meteorologicznych. 34. Pomnożenie rządowych stacyi ogierów i zaopatrywanie ich w materyał rozpłodowy odpowiedni do podniesienia zalet rasy naszych koni krajowych. 35 Budowa kolei żelaznej z Winnik do Lwowa jako kolei państwowej. 36. Oddanie towarzystw zarobkowych i gospodarczych obowiązkowej rewizyi 37. Decentralizacya zarządu sieci kolei państwowych. 28. Powiększenie dotacyi ze skarbu państwa na regulacyę Dniestru. 39. Zniżenie taryf przewozowych na kolejach lokalnych. 40. Powiększenie kontyngentu wódczanego.

18

Z ZAZDROŚCI

POWIEŚĆ

Napisał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

I w kilku słowach opowiada mu historyę całego roku udręczeń, jakie przeżyła.

— Gdzie ona? Gdzie moja córka — mówił z płaczem.

Opowiada mu, że umieściła ją w przytułku sierot w Paryżu. Tam Marya Róża żyje otoczona staraniami.

Fryderyk przetarł ręką czoło.

Spojrzenie jego stało się błędnem. . Czuł, że w głowie mu się miesza.

— Straszne! straszne!

Chwiejnym krokiem poszedł do drzwi.

— Gdzie idziesz?

— Umrzeć!

I znużonym ruchem wskazał na pola

Zmrok zapadł, horyzont oświecały pożary, wioski okoliczne stały w płomieniach. Bawarzy ostatni szturm przypuścili. Wszystkie armaty grzmiały, zagłuszane nieustającym ogniem ręcznej broni.

Henryeta skoczyła do drzwi i na klucz je zamknęła.

— Otwórz... pozwól mi wyjść...

— Nie!

— Słuchaj — rzekł, tracąc zmysły, zbliżył się do okna i otworzył. — Słuchaj! to trąbki francuskie! Do ataku, do ataku! I okrzyki... okrzyki naszych! okrzyki zwycięstwa! Tak, tak, zwycięstwa! Słyszysz? A teraz nieprzyjaciel trąbi do odwrotu... Bitwa się kończy... Jeszcze czas umrzeć. . Idę, idę! puść mnie! Pozwól umrzeć z twojem imieniem na ustach...

— Nie, nie wyjdziesz. . nie chcę, żebyś umarł!

Nagle przechylił się przez okno.

Zrozumiała jego zamiar, jednym skokiem stanęła między nim i oknem. Przez chwilę patrzyli na siebie wrogo.

— Ustąp!

— Nie!

Naraz trzask straszny się rozlega.

Granat pada do pokoju i wybucha, wylatują szyby, walą się drzwi i kawał ściany. Padają oboje na podłogę poszarpaną, gęsty dym ich otacza.

A kiedy Fryderyk przyszedł do przytomności, głowę miał wspartą na ramieniu Henryety nieruchomej, Henryety okrwawionej, trafionej czerepem strasznego pocisku...

— Henryeto! Henryeto!

On teraz odzyskuje siły, podnosi się, klęka.

Henryeta patrzy na niego wzrokiem przerażonym. Krew płynie potokiem z rany w boku.

— Fryderyku umieram! Kara mnie spotkał... Sprawiedliwość wyższa...

Fryderyk czołga się do drzwi wyrwanych, woła:

— Na pomoc! Ratunku!

— Nie wołaj... napróżno... nic nie pomoże... umrę...

— Ależ ja cię kocham! kocham!

Uśmiechnęła się błogo.

— Ach! jakiś ty dobry... Umieram szczęśliwa... Żegnaj... Polecam ci moją córkę, polecam ci Maryę-Różę... Kochaj ją, poświęć się dla niej, jeżeli tego będzie potrzeba... Ja płacę śmiercią za występek, któryśmy razem popełnili... Ty, zapłać życiem całem...

— Henryeto nie umieraj!

Wiła się w strasznym bolu

— Ach! cierpię... Boże mój, jak cierpię!

Oczy jej się rozszerzają... Chwyciła Fryderyka za rękę, jak gdyby ta słaba podpora mogła obronić ją od zapadnięcia w otchłań śmierci i oddaje mu kluczyk wyciągnięty z zastanika:

— Ważne rzeczy mam ci jeszcze do powiedzenia... Słuchaj... Zbliż się... Nie mogę mówić... śmierć idzie... W mojem biurku. . papiery... potrzebne do upomnienia się o Maryę-Różę... Wszystkie ostrożności przedsięwzięte... Nie zrobią żadnych trudności .. Jak wyrośnie... weźmiesz ją... do siebie...

— Przysięgam!

— Jeszcze druga... rzecz...

Gasła z każdą chwilą, słowa wychodziły z ust niezrozumiałe.

— Jeden człowiek... wie o naszej zbrodni... o naszej tajemnicy... o urodzeniu Maryi-Róży. Ten człowiek... uważaj na niego... to jest... to jest...

Ostry dźwięk wydobył się z jej gardła, razem z krwi potokiem. Głowa opadła na podłogę.

Przyszło oswobodzenie: Henryeta nie żyła!

W tej samej chwili głosy rozległy się na schodach, a pomiędzy nimi głos Michała.

— Ah! nie trzeba, żeby tu wszedł, żeby ją zobaczył!

Czołga się na kolanach do drzwi i zagradza wejście swojem ciałem.

A Michał, któremu powiedziano, że brat jego ranny, biegnie z rękami wyciągnętemi, obejmuje go i całuje.

— Fryderyku! mój dobry Fryderyku! Zwycięstwo!... zwycięstwo!... Bawarzy się cofają.

A widząc, że jest blady, zęby mu dzwonią i w oczach ma rozpacz:

— Cierpisz?

— Nie!... Słabo mi z utraty krwi, ranę mam lekką...

— O! przyjacielu, bracie... pozwól niech ci się napatrzę, niech cię uściskam... Ciebież to widzę... odnajduję? Co ja zawiniłem? Ani listu ani słowa pociechy! Dziś nie będę cię pytał... Niestety, cierpisz, a nasze cierpienia są niczem wobec ogólnej klęski narodu!.. Później, później powiesz mi wszystko...

Patrzy na ruiny, sprawione przez wpadnięcie pocisku.

— Byłeś tutaj?

— Tak.

— Sam?

— Tak.

— Nie zostałeś ranny?

— Nie, tylko przewróciło mię wstrząśnienie.

Michał chce wejść.

Z galeryi, gdzie miała miejsce ta scena, nie mógł widzieć ciała Henryety.

Fryderyk zagradza mu wejście.

— Nie wchodź!

— Dlaczego?

— Ściany grożą zawaleniem...

— Muszę zabrać papiery... drobnostki o które mi chodzi...

— Nie wchodź, powiadam, nie wchodź!

Michał patrzy zdziwiony, nic nie rozumie.

Nagle przypomina sobie:

Powiedziano mu na dole, że Henryeta odnalazła Fryderyka i sprowadziła do zamku.

Więc Henryeta jest tam, w tym pokoju?

Ranna także? zabita może?

Wchodzi...

Przed nim trup żony. Twarz jej spokojna, nie wskazuje cierpień ostatniej chwili... Nie wydał żadnego głosu, tylko wzniósł ręce w górę, ruchem konwulsyjnym i padł obok Henryety, jak nieżywy.

(C. d. n.)

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 14 grudnia.

Niespodzianą wiadomość podaje *Chicago Chronicle*. Mianowicie sądzą przyjaciele dotychczasowego konzula amerykańskiego w Pretoryi Macruma, że on wraca z ważnemi wiadomościami dla rządu waszyngtońskiego, których nie mógł przesłać telegratem. Listy Macruma dowodzą, że był w ścisłych stosunkach z prezydentem Krügerem i że Anglia, pomimo jego zapatrywań osobistych, poruczyła mu opiekę nad poddanymi angielskimi podczas wojny poprostu dlatego, aby utwierdzić wiarę w sojusz anglo-amerykański, któreby Europie przeszkadzało interweniować. Otóż Macrum wraca z Pretoryi z pismem Krügera do Mac Kinleya i do parlamentu amerykańskiego, wzywającem Stany Zjedn., aby w razie, jeżeli nie istnieje sojusz pomiędzy niemi i Anglią, światu to zadokumentowali i Boerom dopomogli przez podjęcie inicyatywy do interwencyi europejskiej, którąby w zaszczytny dla Transvaalu sposób wojnie koniec położyła.

Jako powód wyjazdu Macruma z Pretoryi podawano nieporozumienie z rządem transvaalskim, konsul amerykański bowiem wymagał dla jeńców i pozostałych w Transvaalu Anglików takich ułatwień, na które stan wojenny nie pozwalał. Ale może to był tylko pretekst — może est jaka racya w doniesieniu powyższem, ale trudno, aby Mac Kinley spełnił życzenie Krügera.

Rzeczywiście jednak istnieje w Stanach Zjednoczonych silny prąd na korzyść tej interwencyi. W senacie wniósł Mason d. 11 bm. zapowiedzianą swoją rezolucyę oświadczającą, iż senat życzy wszelkiego powodzenia Boerom w ich walce o niepodległość. Mason mówił długo, ale senatorowie i publiczność słuchali jej z wielką uwagą. Wykazywał on, że doktryna Moncego i precedensy z przeszłości dają Stanom Zjednoczonym to samo prawo do wyrażenia Boerom sympatyi w ich walce o niepodległość i wyrażenia im nadziei sukcesu, jak kiedy się one do administracyi hiszpańskiej na Kubie wmięszały. Chodzi tu także o interes Stanów Zjednoczonych, wojna południowo-afrykańska jest bowiem walką demokracyi z monarchizmem, bożego prawa królów z bożem prawem ludzkości. Mason przedstawiał, jak ci biedni waleczni Holendrzy (Boerzy) bronią swoich ognisk domowych i wywody swoje popierał powoływaniem się na różne powagi. Wniosek Masona przekazano komisyi dla spraw zagranicznych. Jak słychać, Mac Kinley będzie się starał, aby wniosek ten nie przyszedł pod głosowanie w senacie.

Nie wiedzie się Anglikom z wojną. Od rzeki Modder zapowiadano w Londynie wielkie zwycięstwo i nadeszła wiadomość o srogiej klęsce jen. Methuena. Jenerał Gatacre telegrafował: „Zajęliśmy Molteno, zdobyliśmy i zabrali 6.000 worów mąki. Był to czyn preświetny" i dotarłszy o mały kawałek drogi dalej do Stormbergu, poniósł także dojmującą klęskę, dzięki temu, że nie znał terenu własnego kraju. To już przecie niedbalstwo bez granic. Z zeszłej soboty na niedzielę znowu spróbował jen. Methuen uderzyć na jenerała Cronje i musiał się cofnąć, poniósłszy ciężkie straty, jak sam wyznaje. Według prywatnych wiadomości były to straty nawet bardzo ciężkie, a nadto Boerzy wzięli dwie kompanie angielskie do niewoli i zdobyli dwa działa.

Nasz telegram o wycieczce pułkownika Metcalfe z Ladysmith jest niedokładny. Chodziło nie o baterye boerską, ale o jedną ich granatnicę na wzgórzu Surprishill. Oddział 500 strzelców Metcalfa doszedł do wzgórza niespostrzeżony i zburzył tę srogą kolubrynę zapomocą bawełny strzelnej, ale wracając zastał drogę zamkniętą przez Boerów i musiał ją sobie torować bagnetami. Tak donosi sam jen. White. Rzecz jednak dziwna, że Anglicy doszli niespostrzeżeni, a w odwrocie zastali drogę zamkniętą.

Według wczorajszego telegramu londyńskiego dotychczasowe straty angielskie wynoszą już dwie trzecie ogólnych strat w bitwie pod Waterloo. Zabitych jest 566, ranionych 2027, zagubionych, względnie wziętych do niewoli 1977 ludzi, razem 4570. Z korespondentów wojennych dwóch dostało się do niewoli, jeden zabity, trzech ranionych, z których jednemu, z *Morning Post* musiano amputować nogę.

Królowa Wiktorya ma być w rozpaczy, zwłaszcza po klęsce Gatacra i wzięciu tam tylu Anglików do niewoli. Opinia zwraca się przeciw niedołężnemu obmyśleniu i prowadzeniu wojny; gabinet Salisburyego chwieje się. Dziwnie się nie wiedzie pułkowi husarów im. ks. Wallii. Gdy jeszcze stał w obozie w Anglii, wybuchła w nim szkarlatyna. Gdy miał wyruszyć na plac boju, wyprawiono go do Liverpoolu zamiast do Southamptonu, gdzie miał wsiadać na okręty. Wreszcie okręt „Ismore" którym przeważna część jego płynęła, rozbił się niedaleko Kapstadu, ludzi ocalono, ale zginęło 400 koni, tak iż pułk chyba pieszo wyruszy na plac boju.

Politycy wielce się zajmują admirałem Fournier, dowódzcą francuskiej eskadry morza Śródziemnego. Był kilka dni temu w Konstantynopolu i sułtan przyjął go z wielkimi honorami. Pisma francuskie podnoszą, że przydał mu do boku tego samego jenerała dywizyi, który był dodany do boku księciu bułgarskiemu i księciu czarnogórskiemu. Sądzono, że admirał z Konstantynopolu wróci do Smirny do swojej eskadry — tym czasem udał się do Sebastopola...

Ale już przedtem admirał Fournier swoje przejażdżki „dla ćwiczeń" po Śródziemnem morzu, wyzyskał do spraw dyplomatycznych. Mianowicie w Bejrucie i Jaffie reprezentował demonstracyjnie „Francyę chrześcijańską" i to w chwili, gdy rząd wnosi w parlamencie projekta ustaw przeciw szkołom katolickim i zakonom.

W Bejrucie admirał z całym swoim sztabem i generalnym konzulem francuskim udał się był urzędowo do kolegium jezuickiego i przyjął tam wyprawione na jego cześć śniadanie, a w toaście podniósł, iż rząd republiki w zupełności ocenia usługi, jakie zakony w Syryi oddają sprawie Francyi, jakoż i nadal będzie je wspierał energicznie. W Bterke (na Libanonie) admirał urzędowo w imieniu rządu powitał patryarchę maronickiego. Także do Jerozolimy udał się Fournier i to ze świtą 50 oficerów i 100 żołnierzy.

Ponieważ Rosya dąży do przewagi prawosławnych w Palestynie, pisze paryski *Figaro*, że celem tych wizyt admirała wcale nie jest, zaplątać Francyę w walkę o wpływy w Palestynie, tylko poprostu o utrzymanie tego, co już tam posiada republika. Zresztą dodaje *Figaro*, że „papież z całą gorliwością popiera starania dyplomacyi francuskiej o utwierdzenie protektoratu Francyi nad katolikami w Turcyi i gdzieindziej." Te ostatnie wyrazy są wcale niejasne, może z umysłu. A nadto w istocie ma się rzecz podobno tak, że Watykan jest zagniewany na Francyę, ponieważ nie spełnia swego protektoratu w Palestynie, a to dla miłości Rosyi. Papież zresztą usilnie pragnie zrzucić z misyi katolickich protektorat Francyi, aby Chińczycy nie posądzali katolików, że są ajentami obcego mocarstwa, ale oparł się temu rząd francuski.

---

†

Ś. p. dr. Franciszek Hoszard

umarł we Lwowie w czwartek nad ranem w 77 r. ż.

Ubył z nim jeden z zasłużonych bojowników sprawy narodowej i rzetelny pracownik około dobra kraju.

Urodził się w r. 1822 w Wiśniczu pod Bochnią. W Boohni skończył szkoły wstępne, a następnie studyował filozofię we Lwowie a medycynę zaś w Wiedniu. Medycynie poświęcił się za przykładem ojca swego Ignacego, który również był lekarzem.

Wypadki r. 1830 wywarły na umyśle chłopca wpływ niezatarty i roznieciły w piersi jego tę miłość ojczyzny, jaką płonął przez całe życie. Jako medyk należał w roku 1848 do legii akademickiej i brał udział w ówczesnych wypadkach. Tam się spotkał ze Smolką, za którym obecnie poszedł do lepszego świata.

Po uzyskaniu dyplomu lekarskiego osiadł w Bochni i kilkanaście lat pracował z zapałem w medycynie, zyskując sobie szeroki rozgłos wiedzą swą, troskliwością o pacyentów i pracowitością charakteru.

Nie zapomniał przy tem i o pracy społecznej, a dzięki swym przymiotom duszy i umysłu, został wybrany burmistrzem bocheńskim a następnie posłem na sejm.

W r. 1863 był komisarzem rządu narodowego na okręg tarnowski, a gdy powstanie upadło, został uwięziony i na dłuższy czas osadzony w Krakowie.

Reszta żywota upłynęła mu na cichej a żmudnej i skutecznej pracy nad dźwignieniem kraju. W r. 1866 został posłem sejmowym a następnie także i posłem do rady państwa. Ten ostatni mandat złożył w roku 1877 aby objąć departament sanitarny w wydziale krajowym. Położył tu znakomite zasługi około dobra kraju. Gdy obejmował urząd było w Galicyi 21 szpitali niezbyt dobrze urządzonych, a teraz gdy schodzi ten wytrwały pracownik z posterunku zostawia szpitali 31 i to urządzonych wzorowo.

Wzór pracowitości i sumienności w spełnianiu obowiązków był pobłażliwym dla drugich, a podwładnych otaczał serdeczną miłością, zyskując nawzajem u nich przywiązanie nieograniczone.

Śmierć też jego wywołała nietylko u bliskich mu, ale i w całym kraju żal prawdziwy.

Cześć jego pamięci!

Przed niedawnym czasem uległ był śp. Hoszard już raz silnemu atakowi apoplektycznemu, który go na pewien przeciąg czasu przykuł do łoża. Obecnie na pogrzebie towarzysza prac i marzeń młodzieńczych śp. Smolki przeziębił się i uległ ponownemu atakowi, którego już nie wytrzymał.

Pogrzeb naznaczony został na sobotę, 3 godz. popołudniu z ul. Kraszewskiego l. 4.

Wydział krajowy postanowił złożyć wieniec na trumnie i wyrazić rodzinie kondolencyę.

Lekarze i urzędnicy szpitala lwowskiego pragnąc uczcić pamięć śp. Franciszka Hoszarda, uchwalili prócz wieńca, udziału w pogrzebie i przemowy nad grobem, wyrazić kondolencyę rodzinie, zawezwać do współudziału wszystkie szpitale krajowe i lekarzy do ustalenia pamięci zmarłego trwalszym pomnikiem, który ma być umieszczony w rejonie szpitala lwowskiego. Jednocześnie zaproszono wszystkie szpitale krajowe do wzięcia udziału w pogrzebie.

Imieniem lekarzy przemawiać będzie na grobie dr. Adam Czyżewicz.

Z wielu gmachów w mieście powiewają żałobne chorągwie.

Donosimy czytelnikom naszym, że w celu zapewnienia im znacznej obniżki ceny prenumeracyjnej warszawskiego tygodnika literackiego i nutowego, p. t.

Echo muzyczne, literackie i artystyczne

weszliśmy w porozumienie z redakcyą tego pisma, wskutek czego, poczynając już od 1. grudnia r. b. abonenci *Gazety Narodowej* otrzymywać mogą „ECHO" za cenę

miesięcznie **50 centów** miesięcznie

bez względu na to, czy będzie to abonament we Lwowie, czy na prowincyi.

„Echo muzyczne, teatralne i artystyczne" zamieszcza w części literackiej belletrystykę, dramaty, komedye dla teatrów amatorskich, krytykę muzyczną, teatralną i malarsko-rzeźbiarską, wskazówki dla uczących się muzyki, życiorysy wybitnych postaci z zakresu sztuki z portretami, wizerunki scen, gmachów, obrazów, słowem w piórze i ołówku podaje cały obszar wiedzy i informacyj z dziedziny twórczości i wirtuozostwa artystycznego. W „Echu" współpracują pierwsze pióra polskie w dziale instrukcyj muzycznych i zagraniczne. W dziale sprawozdawczym i kronice wiadomości z całego świata.

W części nutowej „Echo" podaje w łatwych układach dwu- i czteroręcznych utwory ze wszystkich działów literatury fortepianowej, od tanecznego poczynając aż do klasycznego kompozytorów polskich i zagranicznych ostatniej doby. Układy ułatwione, opalcowane i pięknie odbijane. W kierownictwie działu pedagogiczno i sprawozdawczo-muzycznego oraz nutowego przyjmuje główny udział prof. Stanisław Niewiadomski. Oprócz fortepianowych utworów „Echo" umieszcza w dodatku nutowym śpiewy, pieśni, arye operowe w dobrze podkładanych przekładach oraz utwory na skrzypce i wiolonczelę.

„Echo" wychodzi co sobotę, w Galicyi zaś rozsyła się około wtorku. Abonenci otrzymywać będą „Echo" wprost z Warszawy pod opaskami według adresów, a odsyłanych do administracyi *Gazety Narodowej* wraz z należytością, wynoszącą: 50 centów na miesiąc, 1 zł. 50 ct. na kwartał, 6 zł. na rok.

KRONIKA.

Lwów d. 14 Grudnia

Mianowania. Cesarz zamianował radcę dworu z najwyższego trybunału Doboszyńskiego członkiem a Romana br. Gostkowskiego profesora politechniki lwowskiej zastępcą członka trybunału patentowego na przeciąg lat 5.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym starszych oficyałów kancelaryjnych: Władysława Kruszelnickiego z Buczacza do Stanisławowa, a Franciszka Ksawerego Białowąsa z Peczeniżyna do Kołomyi, dalej zamianował starszymi oficyałami kancelaryjnymi w IX klasie rangi oficyałów kancelaryjnych Pawła Pniaczka z Podwołoczysk dla Buczacza, Mieczysława Szumlańskiego z Obertyna dla Peczeniżyna, tudzież oficyała kancelaryjnego wyższego sądu krajowego lwowskiego Tomasza Hübscha, prowadzącym księgi gruntowe w sądzie krajowym lwowskim.

Odznaczenie. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić dziennikarzowi Sebastyanowi Będzikiewiczowi z Krakowa nadany mu przez księcia czarnogórskiego order Daniły V klasy.

Na prywatnych audyencyach — jak nam z Wiednia telegrafują 14 bm. — zostali przyjęci w czwartek przez cesarza szambelanowie Włodzimierz i Feliks Gnieweszowie.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jana Maślanki, naczelnika gminy Woli Radziszowskiej na zastępcę prezesa rady powiatowej myślenickiej.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych zamianował inspektora Józefa Wysockiego naczelnikiem sekcyi konserwacyi Lwów I, rewidenta Edmunda Gorzeckiego, rewizora kas, zastępcą naczelnika oddziału dla kontroli dochodów w dyrekcyi stanisławowskiej i starszego oficyała Feliksa Truszkowskiego, zastępcę naczelnika lwowskiego urzędu ruchu naczelnikiem takiegoż urzędu w Stryju. Dalej zamianowany został rewident Franciszek Sawicki, rewizor kas, zastępcą naczelnika oddziału kupieckiego w dyrekcyi stanisławowskiej.

Zawieje śnieżne wstrzymały ruch pociągów na kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów na czas nieograniczony.

Złodziej w szkole. W środę rano skradł z garderoby w lwowskiej szkole ewangelickiej wiszące na szeregach palto zimowe z rękawicami synka generała Gepperta, ucznia I klasy. Kradzieży tej dokonał nieznany dotąd sprawca w obecności przestraszonych malców podczas przerwy.

Pięćdziesięciokilowa paka spadła w środę wieczorem z wozu jadącego ulicą Mochnackiego we Lwowie na robotnika Jana Gendzińskiego i zgruchotała mu klatkę piersiową. Nieprzytomnego odwieziono do domu.

O nierząd, nieobyczajność i oszustwo oskarżyła prokuratorya państwa nauczyciela gimnazyum wadowickiego Józefa Stockiego. Przewiny jego określa §§ 132, 516, 197 i 199 us. k. Na rozprawie świadkami będzie 40 uczniów gimnazyalnych.

Bankructwo krakowskie. Zygmunt Gleitzman, jeden z większych eskonterów krakowskich, mający weksle rozmaitych firm ogółem na 400.000 zł. w instytucyach finansowych krakowskich i wiedeńskich, popadł w niewypłacalność. Straty banków krakowskich na wekslach wątpliwych, eskontowanych przez Gleitzmana, dochodzą do 30.000 zł.

Korrupcya. W *Bukowinaer Nachrichten* zamieścił poseł Mikołaj Wasylko artykuł, który powtarza także czerniowiecka *Gazeta polska*, jakoby w bukowińskiej dyrekcyi funduszu propinacyjnego miała się rozegrać brzydka sprawa. Prawo propinacyi w kluczu radowieckim dzierżawiła spółka Leibuka Barber i Mechel Rudich. Wprawdzie dzierżawa upływa dopiero w r. 1903, spółka pragnęła jakoby kontrakt już teraz odnowić na nowych lat 8 Na posiedzeniu dyrekcyi referent przedłożył ofertę, w której zamiast dotychczasowych 78.000 zł. ofiarowano na dalsze lat 8 po 80.000 zł., a więc o 2.000 zł. rocznie więcej. Referowano zaś tę sprawę w sposób tak jakoś niejasny, że przedstawicielowi rządu, radcy dworu Pompemu, oraz dwom członkom dyrekcyi zdawało się, iż rozchodzi się o dalszy kontrakt ze spółką dotychczasową, tj. z pp. Barberem i Rudichem. Jakkolwiek oferta nie była bardzo korzystną, to jednak dyrekcya zgodziła się na odnowienie kontraktu, głównie dzięki poparciu oferty przez członka tejże dyrekcyi br. Eugeniusza Styrcea, który się gorąco za nią wstawił.

Teraz zaszły rzeczy zdumiewające. Oto po zapadłej uchwale, jeszcze tej samej nocy sporządzono kontrakt dzierżawny, obejmujący stron kilkanaście i kontrakt ten już następnego ranka podano do podpisu zastępcy prezydenta kraju, radcy dworu Pompemu P. Pompe, zawsze sądząc, że rozchodzi się o dotychczasowych wspólników (zwłaszcza, że podobno nagłówek kontraktu nie był jeszcze wpisanym) podpisał dokument. Tymczasem pokazało się, że zarówno p. radcę Pompego, jak i niektórych członków dyrekcyi wprowadzono wbłąd o tyle, iż ofertę wniosła nie dawna spółka Barber i Rudich, ale jedynie sam Mechel Rudich na własne imię i on też sam kontrakt podpisał, usuwając tym sposobem spólnika, a znanego miljonera, p. Leibukę Barbera, od wszelkiego w dalszej dzierżawie udziału.

Zaszło to więc już niebezpieczeństwo dla dyrekcyi propinacyjnej, która utraciła do pewnego stopnia dawną gwarancyę. Ale nie na tem koniec, poseł Wasylko bowiem tłumaczy całą sprawę w ten sposób, iż był to akt specyalnej przysługi ze strony br. Eugeniusza Styrcea, którego dzierżawcą dóbr i w ogóle faktorem do rozmaitych poruszeń jest ten sam — Mechel Rudich.

Teraz za tę samą propinacyę, którą oddano Rudichowi za 85.000 zł. rocznie, p. Barber ofiaruje 100.000 zł. rocznie, czyli o 20.000 zł. więcej, co na przeciąg lat ośmiu czyni 160.000 zł.!

Czy w opowieści tej nie jest coś przesadzonego, nie wiemy, a że ten, który nie dostał dzierżawy propinacyi, gotów teraz dać o 20.000 zł. więcej to nic dziwnego, bo naturalnie taka propinacya wynosząca 85.000 zł., niewątpliwie co najmniej dzierżawcom przynosi trzecią część czystego dochodu czyli 30.000 zł. W każdym razie nie jest to sprawa piękna, gdy tak się spieszą, że w ciągu nocy piszą kontrakt, który dopiero od r. 1903 ma obowiązywać.

Węgiel w Dziedzicach. Przed kilkunastu dniami doniesiono, że w okolicy Dziedzic znaleziono pokłady węgla kamiennego. Otóż rewir kopalniany jest własnością „Towarzystwa kopalni w Dziedzicach" założonego przez kapitalistów z Polskiej i Morawskiej Ostrawy. Pierwsze wiercenie dla braku technicznego urządzenia nie wydało rezultatu, przy następnem wierceniu w głębokości około 240 m. trafiono na słaby pokład węgla, a w nocy z soboty na niedzielę w głębokości 290 m. odkryto pokład o grubości 25 m.

Badania wydobytych próbek miały wykazać, że pokład zawiera czarny węgiel, pierwszorzędnej jakości. Odkrycie w tem miejscu węgla kamiennego w związku z odkryciem pokładów w Kaniowie po stronie galicyjskiej, tudzież w Goczałkowicach po stronie pruskiego Śląska, wskazuje na istnienie obszernego zagłębia węglowego, którego eksploatacya dla przemysłowych miast Biały i Bielska ma wielkie znaczenie. Wierceń koło Kaniowa dokonał inżynier Kubicki.

Kartel karciany. Wiedeńska fabryka kart do grania pod znaną firmą: „Ferdynand Piatnik i Synowie" zakupiła wszystkie austryackie i węgierskie fabryki tego rodzaju, celem utworzenia kartelu. Jak słychać stoi za tą akcyą Laenderbank. W Austryi istnieje dziewiętnaście fabryk kart do grania.

Zbór luterski w Rzymie. Od lat już wielu świat protestancki z nad Renu agituje w sprawie wzniesienia świątyni luterskiej w samem sercu katolicyzmu — Rzymie. Zebrano w tym celu 300.000 marek. Liga tak zw. Ewangeliczna i stowarzyszenie Gustawa Adolfa zapalają się do tego projektu. Jakiby to był tryumf, gdyby naprzeciw Watykanu stanęła „Trutzkirche", coś w rodzaju fortecy antykatolickiej. Nie chodzi o to, czy jest dosyć wyznawców dla zapełnienia takiej świątyni; wszak w Jerozolimie liczącej zaledwie kilkunastu luteranów, cesarz Wilhelm II zainaugurował zbór protestancki. Prozelityzm wyznawców Lutra pragnąłby zdobyć jak najwięcej „dusz" w krajach katolickich. Dość powiedzieć, że niejaki pastor Flieder zbiera w Niemczech składki na korzyść „nawróconych jakoby przez niego synów i cór... Hiszpanii." Największym tryumfem Ligi ewangelickiej byłby podbój Rzymu, a przynajmniej wzniesienie w nim kirchy. Obecnie przebywa w Rzymie zaledwie 50 luteranów, dla których jest rzeczą obojętną, czy będą mieli własną świątynię, bo zapewne nie korzystaliby z tego przybytku modlitwy. Pomimo to otworzono w Niemczech składki na ten cel, a po zebraniu potrzebnych pieniędzy, zwrócono się do władzy z prośbą o zatwierdzenie projektu. Berliński świat urzędowy nie chcąc drażnić Stolicy Apostolskiej, odpowiedział odmownie. Wtedy prozelici zwrócili się do kolonii protestanckiej w Rzymie domagając się, aby zaświadczyła o konieczności takiej świątyni, ale i tu spotkał ich zawód. Luteranie odpowiedzieli z całą szczerością, że kościoła im nie potrzeba; dwóch pastorów w ambasadzie pruskiej, a kaplica w pałacu Caffarelli wystarcza im najzupełniej. Owi „koloniści" to przeważnie uczeni lub adepci sztuki. Zaglądają oni bardzo rzadko do kaplicy w pałacu Caffarelli. Przedstawiciele Ligi ewangelicznej muszą tedy zaniechać swego projektu — przynajmniej chwilowo — odgrażają się bowiem, że nie dadzą za wygranę.

Nowe marki, które będą zaprowadzone na pocztach austryackich od Nowego Roku drukowane będą na papierze o delikatnych żyłkach brunatnych. Będą miały kształt podłużnego czworoboku i ząbkowane. Marki groszowe nosić będą na sobie głowę cesarza w lewo zwróconą. Na górze i na dole wyraz „Heller" będzie tworzył wstęgę, a po bokach słowa „kais. koenigl. oesterr. Post." Litery te będą drukowane farbami na białem tle na markach do 30 groszy, a na markach droższych będą białe na tle kolorowym. Na rogach marki do sześciu groszy będą miały kółka, droższe marki do 30 groszy będą miały tam kwadraty, a jeszcze droższe podłużne sześcioboki z wypisaną w ich środku cyfrą wartości marki. Marki do korony będą drukowane, droższe zaś będą ryte na miedzi i będą nosiły na sobie głowę cesarską w prawo zwróconą, a podobnie też wyglądać będą znaki marek wytłaczane na kartach korespondencyjnych, opaskach dziennikarskich, listach kartkowych i t. p. Wszystkie marki i znaczki pocztowe dzisiejsze wyjdą najpóźniej 31 marca r. 1900 z użycia, a kto będzie miał ich zapas ten je na nowe marki będzie mógł wymienić jeszcze do końca r. 1900.

Los Luccheniego. Lucchení siedzi w więzieniu odosobnionem samotny, ale ustawy kantonu genewskiego nie pozwalają nikogo trzymać w takiem więzieniu dłużej niż pół roku. Jak nam telegrafują z Genewy 14 bm. ma tedy obecnie genewska rada kantonalna roztrząsnąć kwestyę, czy Luccheni nie ma stanowić wyjątku od tego prawa i czy ma dalej być więziony w odosobnieniu.

W obronie Laborego. Podczas procesu Dreyfussa dostał jak wiadomo adwokat Labori postrzał od jakiegoś napastnika i to w miejsce niebardzo zaszczytne. Już wówczas podejrzewano, że Labori zamówił sobie ten postrzał, aby sobie i swemu klientowi zrobić reklamę, a dziennik paryski *Libre Parole* utrzymywał nawet, iż Labori wcale żadnego postrzału nie otrzymał i tylko chwalił się nim przed znajomymi.

Obecnie jak nam telegrafują z Paryża 14 bm. sąd policyi poprawczej skazał redaktora *Libre Parole* za to nieprawdziwe twierdzenie na 2000 franków grzywny, franka odszkodowania strat i publikacyę wyroku w 240 dziennikach.

Zmarli. Julia hr. Wiśniewska z domu hrabianka Stadionówna umarła w tych dniach w Styryi, w 60 roku życia. Zmarła, słynęła z piękności i słodyczy serca, a choć Niemka poszedłszy zamąż, stała się prawdziwą córką swojej przybranej ojczyzny. Była żoną śp. Tadeusza Wiśniewskiego. Pp. Wiśniewscy długie lata mieszkali w historycznym Krystynopolu, dawnej rezydencyi hr. Potockich.

Pozostawiła czworo dzieci. Stanisława żonatego z Maryą hr. Harrachówną, Jarosława, sekretarza legacyi w poselstwie austro-węgierskiem w Atenach, księdza Karola i córkę Renée, poślubioną Konstantemu Rembielińskiemu.

W Grodkowicach, Marya z bar. Gostkowskich Stanisławowa Żeleńska, w 56 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek w Grodkowicach.

Zarządy kat. stow. robot. „Jedność" i „Przyjaźń" zawiadamiają swoich członków, iż pogadanki tygodniowe odbywać się będą co niedzieli o godzinie 7 wieczorem zamiast w czwartki. Pierwsza taka pogadanka odbędzie się w niedzielę d. 17 b. m. Wstęp wolny dla członków, ich rodzin i osób przez nie wprowadzonych za poprzedniem okazaniem karty legitymacyjnej.

Lwowskie towarzystwo łyżwiarskie obchodzi w b. r. jubileusz swego trzydziestoletniego istnienia, i z tego powodu zamierza urządzić w bieżącym sezonie szereg festynów jubileuszowych. Szereg ten otwiera festyn z nadzwyczaj urozmaiconym programem, zapowiedziany na Stawach Panieńskich na najbliższą niedzielę 17 bm. Od godz. 3 popołudniu do godz. 8½ wieczór, każda godzina przyniesie tam coś nowego i pomysłowego a całość festynu, obfitować będzie w rozliczne niespodzianki jubileuszowe. Pomimo znacznych kosztów połączonych z nabyciem akcesoryów potrzebnych do festynu tego, ceny wstępu nie będą podniesion . W razie niepogody festyn odroczony zostanie do Bożego Narodzenia tj. do poniedziałku 25 grudnia.

Kalendarz.

W piątek d. 15 grudnia Fortunata. — Sofonia.

Wschód słońca d. 15 grudnia o godzinie 7 min. 51, zachód o godz. 3 min. 59.

Sztuki piękne.

Repertoar teatru hr. Skarbka

W piątek d. 15 grudnia po raz pierwszy „Debiutantka" sztuka w 4 aktach a 5-ciu odsłonach (z życia teatralnego) przez Nieznajomego. Rolę tytułową wykona pani Stachowiczowa.

W sobotę d. 16 grudnia o godz. ½4-tej popołudniu dla młodzieży szkolnej „Joannes" sztuka w 5 aktach Hermana Sudermana.

W sobotę d. 16 grudnia o godz. ½8-mej

wieczorem po raz czwarty „Lalka" (La poupee) operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Edmunda Audrana. Nowa wystawa — Z panną Szuppówną w roli tytułowej.

W niedzielę d. 17 grudnia o godz. 1/2 4 popołudniu „Mikado" opera komiczna w 2 aktach Sullivama.

W niedzielę d. 17 grudnia o godz. 1/2 8 wieczorem „Sybir" sztuka w 4 aktach Józefa Maskoffa.

* **Znany malarz** p. Augustynowicz wystawił w lwowskim salonie sztuk pięknych kilka najnowszych portretów, między którymi znajduje się portret namiestnika hr. Pinińskiego.

* **Raul Koczalski** da we Lwowie koncert 19 b. m. w sali Domu Narodnego.

* **Pani Wanda Siemaszkowa** opuszcza krakowską scenę, jak donosi *Głos Narodu* i przenosi się wraz z mężem na stałe do Warszawy. Miejsce pani Siemaszkowej w krakowskim teatrze, zająć ma pani Natalja Sienmicka.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar".)

Wiedeń 14 grudnia.

Niektóre dzienniki donoszą, że Chlumetzky został wczoraj przyjęty na audyencyi przez cesarza. *Neues Wiener Tagblatt* stanowczo temu przeczy i zaznacza, że także pogłoska o dymisyi ministerstwa przez niektóre dzienniki zarejestrowana jest zupełnie bezpodstawna.

Budapeszt 14 grudnia.

W ciągu obrad sejmu nad ustawą kwotową Szell wczoraj w dłuższej mowie, którą oklaskiwano z ław stronnictwa rządowego a przerywano bezustannie z ław opozycyjnych, oświadczył iż najzupełniej bezzasadnym jest zarzut uczyniony deputacyi kwotowej jakoby złamała dane słowo i zapewnił, że postępowanie jej było najzupełniej prawidłowe i lojalne. Nadmienił dalej, że Węgry w interesie pokoju powinny przystać na małe podwyższenie swojej kwoty. Ugoda nie jest dla żadnej ze stron, które ją zawarły porażką i uwzględnia interesa obu państw bez zaprzeczenia lepiej niż żądana przez opozycyę separacya. Ustawa o rozdziale podatków spożywczych wejdzie w życie na Węgrzech z dniem 1 stycznia 1900 r. bez względu czy zostanie w Austryi załatwioną przez radę państwa, czy przez rząd wprowadzoną.

Wiedeń 14 grudnia.

Ogłoszony z ostatniego posiedzenia klubu młodoczeskiego komunikat powiada: Klub powziął następujące uchwały częścią jednogłośnie częścią większością głosów: Klub uważa taki tylko tok postępowania za jedynie słuszny i możliwy, iż w komisyi ugodowej oraz w pełnej izbie deputowanych będzie przeprowadzoną przedewszystkiem dyskusya nad rozporządzeniami wydanemi na podstawie § 14 a następnie dopiero nad ustawą tzw. Ueberweisungsgesetz i ustawą kwotową. Gdyby miał nastąpić inny tok obrad a mianowicie gdyby na pierwsze miejsce wysunięto tzw. Ueberweisungsgezetz i ustawę kwotową, natenczas powinni członkowie stronnictwa młodoczeskiego zastosować w komisyi ugodowej wszelkie dozwolone regulaminem środki obstrukcyjne.

DELEGACYE

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 14 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej po przyjęciu bez żadnej dyskusyi nadzwyczajnego budżetu wspólnego ministerstwa wojny, rozpoczęły się obrady nad kredytem okupacyjnym. Zabierał głos referent Ferjanczyć, Kramarz, Czedik, Wolfhardt i Dumba, poczem zabrał głos wspólny minister skarbu Kallay. Poruszył on najpierw sprawę bośniackiego konwiktu studenckiego w Wiedniu i oświadczył, że rząd już dawniej był gotów przyjąć napowrót do tego konwiktu tych studentów, którzy z niego wystąpili bądź dobrowolnie bądź pod przymusem, a to pod warunkiem, że poddadzą się nadal regulaminowi obowiązującemu w konwikcie. W istocie też część studentów powróciła do zakładu. Omawiając następnie zatargi kościelne w Bośnii, zapewnił, iż wielkie masy ludu nie biorą udziału w tych zatargach i nie pojmują ich znaczenia.

Minister gotów jest ze swej strony dołożyć wszelkich starań aby nieporozumieniom kościelnym kres położyć. Rząd uważa za swoje zadanie ochraniać i opiekować się organizacyą wszystkich istniejących a prawnie uznanych kościołów w krajach okupowanych. Omawiając kwestyę agrarną zawiadomił minister, iż rząd zarządził studya, czyby nie było rzeczą możliwą wydać odpowiednie przepisy prawne, któreby zapobiegały upadkowi gospodarstw rolnych. Kwestya ta nie jest jeszcze tak dojrzałą aby można rzecz już obecnie zdefiniować. Minister zajmował się także kwestyą indemnizacyi gruntów lecz na to potrzebaby kilkuset milionów zł. a zatem tak olbrzymiej sumy iż na nią pod żadnym warunkiem nie zdobyłyby się kraje okupowane.

Po wywodzie ministra komisya przyjęła kredyt okupacyjny zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 14 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów rady państwa mowca generalny Forzt mówił prawie 6 godzin częścią po czesku, częścią po niemiecku, a zakończył swą mowę około godz. pół do 6 wieczorem oświadczeniem, że obecna ugoda z Węgrami równa się haraczowi Austryi na rzecz Węgier w wysokości 30 milionów zł. W takich okolicznościach sumienie polityczne nie powinno nikomu pozwalać głosować za ustawą. (Huczne oklaski u młodoczechów).

Wiedeń d. 14 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów austryackiej rady państwa mowca generalny za ugodą p. Menger dowodził, że jeżeli się weźmie artykuły spożywcze używane w najszerszych masach ludności za podstawę podziału, to dojdzie się do przeciętnej 34·4 a zatem do kwoty, którą istotnie osiągnięto. Tak tedy w układach o kwoty nie dopuszczono się jaskrawego błędu. W końcu swej mowy przypomniał onegdajsze przemówienie sekretarza stanu Bülowa w parlamencie niemieckim i twierdził, że różnica pomiędzy stanem rzeczy w cesarstwie niemieckiem a opłakanemi stosunkami w Austryi nasuwa się sama przez się. W cesarstwie niemieckim ujawnia się wyraźnie dążenie do rozszerzenia na zewnątrz ile możności działalności ekonomicznej, podczas gdy Austrya stoi na uboczu i nie bierze żadnego udziału w konkurencyi międzynarodowej.

W przyszłym stuleciu rozgrywać się będą ważne wypadki.

Ludy Austryi powinny zaniechać wewnętrznych zatargów aby ich owe wypadki nie zaskoczyły nieprzygotowanymi i aby wskutek tego nie straciły tych korzyści jakie będą innych udziałem z tytułu podziału ziemi.

Odpowiednie porozumienie się z cesarstwem niemieckiem i ekonomiczne zbliżenie się do niego mogłoby zapewnić Austryi wielkie korzyści. Z wiekopomnej mowy Bülowa powinna Austrya wyciągnąć dla siebie odpowiednią naukę. (Huczne oklaski).

Izba przekazała ustawę kwotową komisyi ugodowej, poczem przeszła do dyskusyi nad nagłym wnioskiem Wolfa w sprawie strajku cwikowskiego. Zabierali głos pp. Verkauf, Furnier i Wolf. Wolf również odwoływał się na mowę Bülowa i przemawiał za unią celną z cesarstwem niemieckiem. Wniosek nagłości niemniej sam wniosek wraz z rezolucyą Rosera uchwaliła izba jednogłośnie.

Sprawa wyboru komisyi dla wyrażenia nagany p. Furnierowi za obrazę p. Koeniga została załatwioną polubownie tem, że obaj posłowie złożyli odpowiednie oświadczenia.

Przed zamknięciem wczorajszego posiedzenia p. Czecz jako prezes odnośnej komisyi odpowiadając na postawione na początku posiedzenia zapytanie Kaisera oświadczył, że komisya w jak najkrótszym czasie weźmie pod obrady rozporządzenie cesarskie w sprawie tłumienia zarazy nierogacizny.

Do laski prezydenta wnieśli między innymi interpelacye p. Kubik dlaczego nie wolno dowozić bydła tucznego z Galicyi do Śląska i p. Krempa dlaczego urlopników wyprawia się ze służby do domów w niedostatecznej odzieży, a dalej wniosek dra Ćwiklińskiego otwarcia w Galicyi drugiej państwowej stacyi, badającej środki żywności a to w połączeniu z wydziałem medycznym uniwersytetu lwowskiego.

P. Kaftan domagał się odroczenia posiedzienia komisyi ugodowej. Dr. Biliński jako prezes tej komisyi oświadczył, że ze względu na doniosłość przedmiotu nad jakim ma obradować ta komisya nie może zadość uczynić temu żądaniu.

Komisye.

Wiedeń 13 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisyi ugodowej austryackiej rady państwa po odrzuceniu szeregu wniosków postawionych przez Czechów domagających się odroczenia obrad, dyskusyę zamknięto.

P. Janda zaprotestował w imieniu Czechów przeciw temu, aby nad rozporządzeniami wydanemi na podstawie § 14 przeprowadzać dyskusyę dopiero po załatwieniu ustawy kwotowej i ustawy o rozdziale podatków spożywczych.

P. Tollinger przedłożył referat o ustawie odnoszącej się do rozdziału podatków spożywczych i wniósł jej przyjęcie. Wystosował zapytanie do hr. Clarego, czy rząd zgadza się z tem, iż on, p. Tollinger przyjął referat pod tym tylko warunkiem, że wspomniana ustawa będzie załatwioną w parlamencie austryackim w trzeciem czytaniu dopiero po uchwaleniu kwoty przez sejm węgierski. Hr. Clary oświadczył w imieniu rządu, że nie ma nic przeciw temu. Na tem przerwano obrady i zamknięto posiedzenie.

Wiedeń 14 grudnia.

Dzisiaj miała posiedzenie komisya budżetowa, na którem byli obecni wszyscy ministrowie z wyjątkiem Chłędowskiego.

Hr. Clary złożył oświadczenie tej treści: Rządowi zarzucono, że postępuje niesprawiedliwie i stronniczo, a nawet, że wobec narodu czeskiego zajmuje wręcz wrogie stanowisko. Przeczę temu stanowczo. Rząd ma dla narodu czeskiego szacunek i uznaje w zupełności kulturalne jego i ekonomiczne znaczenie i stanowisko w państwie. Zniesienie rozporządzeń językowych było koniecznością polityczną. Zachodzi konieczna potrzeba pojednania się z sobą obu narodów w Czechach i na Morawie, a sprowadzi je gruntowna i wyczerpująca regulacya wszystkich kwestyj całego kompleksu „rei Bohemicae".

Bez poprzedniego zniesienia rozporządzeń językowych było to rzeczą niemożliwą zwłaszcza, że coraz mocniej utrwala się przekonanie, iż ostateczne uregulowanie sprawy językowej nastąpić może tylko w drodze ustawodawczej. Zniesienie rozporządzeń dało wolne pole ustawowej regulacyi spraw językowych, umożliwiło też obu stronom nawiązanie rokowań pojednawczych. W dotychczasowych konferencyach ujawniło się pożądane zbliżenie się wzajemne zastępców obu narodów. Jakkolwiek najbliższy cel tych konferencyj, a mianowicie umożliwienie normalnej działalności parlamentarnej nie został osiągnięty, to jednak zdrowe ziarno pojednania padło na grunt żyzny. W trudnem chwilowo położeniu obecnem jest obowiązkiem wszystkich stronnictw parlamentarnych zejść na chwilę z stanowiska wyłącznie partyjnego i wznieść się do wyżyny istotnych interesów państwowych.

W tym duchu apeluję do rozwagi wszystkich stronnictw, aby załatwianie spraw najnaglejszej konieczności państwowej umożebniły nie dla wyrażenia rządowi zaufania, lecz jedynie w interesie państwa.

Zwrócił w końcu hr. Clary uwagę na ciężkie następstwa, jakieby w razie przeciwnym odbić się musiały zarówno na całem życiu politycznem jak i na sprawie porozumienia się Czechów z Niemcami.

Na uwagę p. Kramarza co do zapasów kasowych, kierownik ministerstwa skarbu dr. Kniaziołucki oświadczył, że wynoszą one 40 milionów złr. na razie zatem nie ma powodu do obaw. W latach 1888 i 1889 rząd nie otrzymał upoważnienia do wydania renty inwestycyjnej, był przeto zmuszony wydatki, przewidziane w preliminarzu inwestycyjnym pokryć w inny sposób.

Przyznał, że dawny minister Kaizl dążył do tego, aby skreślać wszystkie wydatki nienagłe, niektóre z nich jednak były nieuniknione i trzeba je było pokryć z zapasów kasowych. Nadwyżka budżetowa dała 52 milionów złr. a wydatki wynosiły 73 milionów zł., w czem jest 35 milionów na inwestycye, przewidziane w preliminarzach inwestycyjnych, 20 milionów na umorzenie asygnat solnych, 6 milionów na zasiłki z powodu klęsk elementarnych i 10·2 milionów na regulacyę płac urzędników i sług państwowych.

Obecnie zapasy kasowe składają się z 1 milionów not i 30 milionów wierzytelności w pocztowej kasie oszczędności. Gdy się zważy, że w ostatnich trzech latach zapasy kasowe spadły o 30 milionów zł. to jeszcze obecną ich wysokość prawie cudem nazwać można. Wobec znacznych potrzeb państwowych w latach najbliższych prosił dr. Kniaziołucki o przyznanie renty inwestycyjnej.

Z kolei zabrał głos poseł młodoczeski Kurz.

Telegramy i telefonematy

Berlin 14 grudnia.

Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego zapewnił posłów minister finansów Miquel, że projekt pomnożenia floty nie przechodzi sił finansowych narodu niemieckiego.

W ciągu dyskusyi przemawiał także Polak Motty, który złożył deklaracyę, że Polacy życzą sobie wprawdzie jak najściślejszej jedności Niemiec, ale ubolewają nad tem, że rząd nie spełnia przyrzeczeń królewskich. Polacy muszą tedy dążyć do równouprawnienia dla siebie.

Rzym 14 grudnia.

Fontana, podejrzany o udział w mafii sycylijskiej i morderstwie Notarbartoli, został wczoraj po południu uwięziony w Palermie.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Frere 14 grudnia.

„Biuro Reutera" donosi: Angielska brygada pod dowództwem jenerała Bartona, składająca się z angielskich, szkockich i irlandzkich fizylierów z kilku działami morskiemi posunęła się naprzód i zajęła bardzo silne stanowisko w oddaleniu trzech mil od Colensa, nie natrafiwszy na żaden opór.

Londyn 14 grudnia.

„Biuro Reutera" donosi z Pretoryi 11 bm: Wedle urzędowych sprawozdań, w niedzielę po południu rozpoczęła się bitwa nad Modder Riverem. Silny ogień z obu stron trwał do godziny 10 wieczorem. W poniedziałek rano podjęto walkę na nowo. Wojska angielskie rozpoczęły ogień, na który Boerzy skoro odpowiadali. W chwili wysłania depeszy walka trwała jeszcze. Boerzy zabrali podobno 41 Anglików do niewoli.

Drugi telegram, z nad Modder-Riveru wysłany 11 bm. o godzinie pół do 10 wieczorem donosi, że ogień zmniejszył się nieco, ale walka jeszcze nieskończona W Kimberleyu spokój.

Londyn 14 grudnia.

Dzienniki wieczorne ogłaszają depeszę z obozu nad Modderriverem datowaną 12 bm. rano: Jenerał Methuen nakazał w sobotę w nocy wyruszyć artyleryi na silne pozycye Boerów na północ. W niedzielę rano artylerya angielska zaczęła ostrzeliwać Boerów i utrzymywała przez cały dzień silną kanonadę. Zdawało się, że armaty nieprzyjacielskie nareszcie zamilkły. W poniedziałek ogień podjęto na nowo, następnie Anglicy zaatakowali nieprzyjaciela, mimo silnego jednak ognia swojej artyleryi, musieli się cofnąć. Piechota angielska wystawioną była przez dłuższy czas na straszliwy ogień Boerów, straty Anglików są przeto ciężkie.

Londyn 14 grudnia.

„Biuro Reutera" tak kreśli bitwę stoczoną nad Modderriverem: W poniedziałek popołudniu brygada angielska, nieprzeczuwając bynajmniej, że w pobliżu znajduje się nieprzyjaciel, posunęła się w swym pochodzie na mniej więcej 200 metrów pod pozycye Boerów. W tej chwili Boerzy rozpoczęli z dwóch stron ogień na wojsko angielskie, które bardzo dotkliwe poniosło straty. Brygada zaskoczona w ten sposób znienacka była zmuszona zrazu cofnąć się, niebawem jednak sformowała się na nowo i wzmocniona pułkiem gwardyi uderzyła ponownie na Boerów a to pod osłoną dział artyleryi marynarskiej, których ogień poczynił dotkliwe szkody w szańcach boerskich i zmusił ich działa do milczenia.

Nieprzyjaciel próbował wówczas obejść stanowiska wojsk angielskich i wpaść na nie z tyłu, przeszkodziła jednak temu artylerya gwardyi. Wieczorem Boerzy otwarli ponownie ogień działowy, który jednak był bezskuteczny. Wojsko angielskie obozuje w swoich pozycyach i oczekuje wznowienia walki. Straty po obu stronach są bardzo dotkliwe.

Londyn 14 grudnia.

Korespondent dziennika „Daily Mail" podaje następujące szczegóły bitwy nad Modder-Riverem 11 bm: Bitwa rozpoczęła się z brzaskiem dnia. Kolumna angielska posunęła się szybkim marszem naprzód, gdy nagle Boerzy, którzy w ciągu nocy zajęli sąsiednie pagórki, rozpoczęli znienacka morderczy ogień, który w ciągu kilkunastu minut zrządził straszliwe spustoszenia w szeregach angielskich. Anglicy cofnęli się w popłochu i dopiero po godzinie wsparci dwiema świeżemi brygadami przypuścili szturm na pozycye Boerów, jednakowoż bez skutku. Walka skończyła się dopiero z nastaniem nocy. Cyfry zabitych i rannych niepodobna było dotychczas obliczyć.

Londyn 14 grudnia.

Ministerstwo wojny zarządziło utworzenie trzech nowych bateryj artyleryi polowej.

Londyn 14 grudnia.

Urząd wojenny ogłasza następującą depeszę generała Methuena: Modder-River 12 bm. 7 godz. 30 m. wieczor. Ponieważ pozycya moja stała się niebezpieczną, bo Boerzy dziś rano obsadzili sąsiednie pagórki, przeto zarządziłem odwrót i wykonałem go w największym porządku.

Londyn 14 grudnia.

Dzienniki donoszą jednozgodnie, że porażka lorda Methuena nad Modder Riverem jest bardzo ciężką i domagają się, aby Anglia teraz jak najenergiczniej prowadziła walkę aż do ostatka. „Times" wzywa rząd, aby natychmiast wysłał do południowej Afryki jeszcze 30.000 wojska.

Dział ekonomiczny.

— **Związek handlowy** dla kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie ogłosił właśnie sprawozdanie i rachunki za ubiegły rok administracyjny, z których widoczny jest znaczny wzrost tego młodego, bo zaledwie 6 lat istniejącego towarzystwa i postęp w stosunku do lat poprzednich. W ostatnich czasach rozwinął Związek żywą działalność w kierunku zbliżenia się do swoich odbiorców tj. kółek rolniczych i sklepów wiejskich, przez otwieranie w okręgach sądowych lub politycznych składów towarów, które zamierza powierzać pokrewnym miejscowym instytucyom handlowym. Jest to niewątpliwie bardzo szczęśliwe rozwiązanie problemu hurtownych składów towarów, bez których dalszy rozwój tak pięknie przez Towarzystwo kółek rolniczych zainicyowanego handlu wiejskiego byłby bardzo utrudniony.

Ogłoszony równocześnie nowy cennik hurtowny Związku handlowego wykazuje ceny bardzo przystępne, przyczem jakość towarów, o ile nam wiadomo, nie pozostawia nic do życzenia.

— **Ograniczenia** dotyczące przyjmowania na kolejach towarów, tudzież terminów za i wyładowania tychże, zaprowadzone ogłoszeniem z dnia 31 października b. r. zostały z dniem 13 grudnia b. r. zniesione.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 14 grudnia 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210.— do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk pe 100 zł. w. a. 280·— do 283.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 369·— do 379·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 180.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·50 do 93·20. 5% z 10% prem. 109·— do 109·70. 4½% los. w 50 latach 98·— do 98·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99.— do 99·70 Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95·50 do 96·20 Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94.20 do 94·90. 4% los. w 41 lat. 94·20 do 94·90, 4% los. w 56 latach 92·40 do 93·10.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·20 do 96·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·20 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. —·— do 101·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95·— do 95·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 28·70 do 30·30. Losy miasta Stanisławowa 58·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·66 do 5·76. Napoleondor 9·55 do 9·65. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjsk. srebrny 1·26— do 1·28—. Rubel rosyjski papierowy 127·30 od 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·85 do 59·25.

— **Berlin dnia 14 grudnia.** Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·25. Spirytus 47·60 Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż dnia 14 grudnia.** Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·50. Mąka 24·10.

— **Frankfurt dnia 14 grudnia.** Giełda wieczorna: Austr. kredyty 234·30, kolej państwowa 136·40, alpiny —·—, Disconto 192·40, Laura 251·70.

Wiedeń dnia 14 grudnia. (Telegram „Gaz. Nar." Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 374·50 węgierskie zakład. kredyt 373·—, Anglobanku 148·75, Unionbanku 307·00 Banku dla krajów koronnych 232·—, Bankvereinu 273·00 Boden-creditu 343·00, Gal. Banku hipot. 000·00, kolei państwowych 319·00, kol. południowej 68·00 tramwaju 211·00, kolei Elbetnal 245·75, kolei północnej 000·00. kolej czerniowiecka 000·—, alpiny 267·25, Rima Muranya 233·00, pragskiego tow. żel 1192·—, fabryki broni 163·50, tureckie tytoniowe 132·50, oblig. węg. indemniz. 93·70, renta majowa 98·65, austr. renta koronowa 98·85, węg. renta koronowa 94·75, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92·40 4-procent. listy banku krajow. 95·50, 4½-procent. listy banku krajow. 99·30, 4-procent. listy banku hipoteczn. 92·50 4½-procent. listy banku hipoteczn. 93·—, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 109·—, 4-procent gal. oblig. propinac. 96·75, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 92·—, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92·—, losy tureckie 59·05 marki 59·05, ruble 127·37.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 14 grudnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 7·80 do 8·10, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·80, żyto gotowe 6·10 do 6·50, żyto gotowe na terminy 6·10 do 6·50, owies obroczny gotowy 5·65 do 6·—, owies na terminy 5·— do 5·50, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, jęczmień brow. 6·25 do 7.—, groch do gotowania 6·75 do 9·—, wyka 4·40 do 4·80, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.60 do 5·00, hreczka 7·50 do 7·75, koniczyna czerwona galicyjska 50·— do 65·—, biała 30·— do 49·—, tymotka 15·— do 17·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·10, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·—, do —·— nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·80 do 11·— groch pastewny 5·25 do 6·00, do gotowania 0·00 do 00·—

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75 do 17·25. na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 14 grudnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·11 do 8·12, na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 6·77 do 6·80, na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·31 do 5·32, owies na wiosnę 5·38 do 5·39 rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 11·85 do 11·95, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·50.

Tendencya lepsza.

Pogoda: zimno.

Budapeszt dnia 14 grudnia.

Notowano pszenicę na wrzesień-paźdz. 7·97 do 7.98, na kwiecień 1900 roku 7·92 do 7·93, żyto na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 roku 6·47 do 6·48, owies na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 r. 5·06 do 5·07, kukurudza na maj 1900 r. 5·01 do 5·07 rzepak na sierpień 1900 rokn 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę: dobre.

Chęć kupna dobra.

Tendencya pewna.

Pogoda: zimno.

— **Wiedeń dnia 14 grudnia** Cukier surowy 12·25 do —·—. Nafta galicyjska 42·37½. Spirytus 19·— do 19·—.

— **Sprawozdanie targowe** Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 13 grudnia.

Targ dobry.

Płacono za woły tuczone od 29—32 zł. za 100 klg. żywej wagi.

Ceny mięsa w rzeźni: przednie od 46 do 48 ct. tylne 50—56 ct.

Targ wiedeński dnia 11 grudnia.

Z powodu większego spędu o 600 sztuk, targ słabszy a ceny zmiejszone prima o 1 zł. sekunda i tertia o 2 zł.

Ogólny spęd 5450 sztuk, opasowych wołów 4300 sztuk, między temi 930 galicyjskich.

Ceny uzyskane za cetnar metryczny za prima 33—36, secunda 29—32, tertia od 26—28 zł.

Targ Pragski d. 11 grudnia.

Spęd 486 sztuk, między temi galicyjskich 248 sztuk. Płacono za galicyjskie woły z paszy, średnie 32 do 35, za krowy 25 do 30 złr. za buhaje 32 do 35 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14 grudnia.

Hotel Europejski. Hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, J. Krzyżanowski z Hulcza, K. Grocholski z Rożysk, W. Żurowski z Myszkowic, A. Weissbach z Skolego, H. Schwarz z Krakowa, J. Długosz z Borysławia, A. Constantinowski z Seretu rotm. Kastner z Rzeszowa, J. Piątkowski z Tarnopola.

Nadesłane.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki